Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 184 Kraków, niedziela 12 sierpnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czy Litwa rozmyśliła się?

Z pism niemieckich dowiadujemy się, że w stosunkach polsko-litewskich nastąpiło uspokojenie, że Litwa zgodziła się na propozycję Polski nawiązania przerwanych konferencyj, że Litwa, robiąc wprawdzie stare swe zastrzeżenia co do Wilna, poszła tak daleko, że jej urzędowy organ przemawia za sojuszem polsko-litewskim.

Nie wiemy, czy ta zmiana frontu na Litwie jest szczerą, czy też jednym z tak dobrze znanych manewrów p. Waldemarasa. W każdym razie skonstatowanie tego faktu ze strony niemieckiej wskazuje, że w Niemczech nie mają interesu w utrzymaniu dotychczasowego stanu zapalnego. Dobre rady niemieckie i sowieckie w Kownie nie były więc, jak pewna prasa polska pisała, mydleniem oczu, ale widocznie szczere, a to tembardziej, że dawane były także we własnym interesie.

Dla Niemiec jako sąsiada Polski i Litwy wojna między temi państwami byłaby zjawiskiem bardzo niepożądanem. Dał temu wyraz organ tak poważny, jak „Germania" (organ centrum), która pisała, że wojna polsko-litewska może stać się wielkiem niebezpieczeństwem dla Prus wschodnich, tembardziej że — stara to skarga niemiecka — prowincja ta przez korytarz polski odciętą jest od reszty Niemiec tak, że w razie niebezpieczeństwa trudno byłoby dać jej pomoc. Co się zaś tyczy Rosji, dziwnie wyglądałoby podburzanie Litwy do wojny pod pozorem dawania jej rad, aby okazała ustępliwość, w tymsamym czasie, kiedy Rosja wprasza się do podpisania paktu Kelloga.

Nie jest jednak decydującą rzeczą, czy Litwa pod wrażeniem Berlina i Moskwy zeszła z dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska, czy stało się to z innego powodu. Ważniejszą jest naturalnie rzeczą, czy to się stało i jakie będą tej zmiany konsekwencje. Otóż nie ulega wątpliwości, że Waldemaras nareszcie poznał, że jest odosobniony. Na co on właściwie spekulował, zadzierając z o tyle potężniejszą od niego Polską? Liczył on widocznie na to, że Polska nie zechce odgrywać roli słonia walczącego z muchą, a pozatem wiedział, że Polska jest związana swemi oświadczeniami w Genewie: swą propozycją antywojenną z września ub. r., swą deklaracją grudniową, swą gotowością podpisania paktu Kelloga i całem zresztą swem nastawieniem, odbiegającem daleko od przypisanego jej w Kownie animuszu wojennego.

Waldemaras zdawał sobie sprawę, że ze strony Polski nic mu nie grozi, dopóki nie będzie zmuszona odpowiedzieć na prowokację. A właśnie — prócz słownych — tego nie było! Waldemaras groził w — wywiadach, używał mocnych słów w swych organach urzędowych, dał nam wyraz swej nienawiści w konstytucji, ale czynnie wystąpić nie odważył się. Przeciwnie — tam, gdzie bezpośrednio sam czy przez swych wysłanników stykał się z Polską: w Genewie, w Królewcu, w Warszawie — wszędzie umiał zachować ton europejski, daleki od tego, jaki brzmiał z bezpiecznego ! — niegroźnego nikomu Kowna.

A przecież ten ton, nie będąc groźny, stał się nareszcie uprzykrzony także sąsiadom. Nie trzeba przeceniać zapału dla pokoju Berlina i Moskwy, aby pojąć, że nie jest im na rękę mieć ciągle u boku miejsce tak zapalne, z którego może paść grom w chwili dla nich najmniej stosowny. Bo mimo dwuznaczników i domyślników, jakiemi pewna prasa polska posługuje się wobec Niemiec i Rosji, żaden rozsądny człowiek nie przypuszcza, aby te państwa akurat przez Litwę i dla Litwy wdały się w wojnę, o której z góry wiedzą, że nie będzie to wojna wyłącznie z Polską. Te powody dają pewne uzasadnienie niemieckim doniesieniom o zmianie tonu na Litwie: zmieniono ton, gdyż wkońcu stał się — dysonansem.

Międzynarodowy Kongres socjalistyczny

Bruksela, 10 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny przyjął jednomyślnie rezolucje, dotyczące

POWOJENNEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Rezolucja ta domaga się zastąpienia monopoli kapitalistycznych wspólnotą narodową, a trustów międzynarodowych — organizacją własności na podstawie porozumienia narodów.

ROZBROJENIE I EWAKUACJA NADRENJI

Delegat francuski tow. **Paweł Faure**, oświadczył, iż sprawa ewakuacji Nadrenji, aby nie budziła zaniepokojenia opinji francuskiej, winna być połączona ze sprawą rozbrojenia. Mówca zaznaczył dalej: „Pragniemy kontroli nad rozbrojeniem powszechnem, którego wstępem winno być rozbrojenie Niemiec".

MOWA TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO

W komisji politycznej kongresu przemawiał wczoraj tow. poseł Mieczysław **Niedziałkowski**. Określił on różnice między faszyzmem włoskim, a obecnym systemem rządzenia Polską, zobrazował walkę PPS w obronie demokracji, wykazał dalej różnice, które zachodzą między polityką polską, a polityką litewską, oraz omawiał socjologię dyktatury i kryzys parlamentaryzmu, podkreślając, że w walce o demokrację partja nasza nie potrzebuje współczucia, ma jednak prawo do zaufania klasy robotniczej innych krajów. System prezydencjalny oznaczałby w Europie stały bonapartyzm. Trzeba przed tem obronić Europę, trzeba uratować w Europie parlamentaryzm i demokrację.

Sprawiedliwości stało się zadość

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Karwina, 8 sierpnia.

Znana jest całemu ogółowi polskiemu na Śląsku czeskim sprawa tow. Guziura, którego przeniesiono jako nauczyciela z Karwiny do Gruszowa. — Przeniesienie to złączone było ściśle z kwestją burmistrza w Karwinie, na które to miejsce wybranym miał być tow. Guziur. Wtenczas ozół był tego zdania, że tow. Guziurowi stała się krzywda. Obecnie krzywdę tę naprawiono w ten sposób, że tow. Guziur został zamianowany prowizorycznym kierownikiem szkoły ludowej w Karwinie IV.

Sprawa ta była w Najwyższym Trybunale administracyjnym i miała zostać w tym miesiącu załatwiona, albowiem rozprawa była już rozpisana na 26 sierpnia, lecz sprawę jeszcze przed rozprawą załatwiła władza polityczna we Frysztacie. Po tylu protestach może tow. Guziur obecnie pozostać w Karwinie, a to w dodatku jeszcze kierownikiem.

Czy nie możnaby także innych spraw karwińskich załatwić ugodowo i według życzeń większości obywateli w Karwinie? Napewno nie spadłaby Czechom korona z głowy, a pokazaliby dobrą wolę i chęć zgodnego współżycia z ludnością śląską, czego i my sobie życzymy i co tylko na korzyść wszystkim wyjść może.

Polski uniwersytet robotniczy we Francji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

La Madelaine, 6 sierpnia.

Dnia 22 lipca w La Madelaine (obok Lille) odbyło się walne zebranie członków polskiego uniwers. robotn. (PUR). Zebranie zagaił prezes PUR Turski. Do prezydjum powołano ob. Turskiego, Jamroza, Ścigałę, Lorenza, Jaskowiaka i Wiącka.

Prof. Fiszer wygłosił referat **„O działalności angielskich uniwersytetów powszechnych"**, a ob. Turski wygłosił drugi referat **„O obowiązkach członków"**.

Sprawozdanie z działalności Zarządu PUR odczytał ob. Hofman. Gdy rzucimy okiem w ubiegły rok, to na karcie historji emigracji znajdziemy długi szereg instytucyj polskich na ziemi francuskiej, które mimo specjalnie ciężkich warunków zostały wzniesione — dzięki wysiłkowi PUR we Francji. 15 czynnych wzorowo zorganizowanych ochronek, kurs dla kandydatów ochroniarki, racjonalna organizacja bibljoteki publicznej, pomoc w książkach 113 kolonjom, kilkanaście kursów dokształcających młodzież i starszych, kilka kursów teatralnych, domy polskie, ogniska oświatowe, konkursy, propaganda książki polskiej, 112 odczytów, wykładów i konferencyj w 72 kolonjach, przy użyciu na rozjazdy 1633 godzin, oto zaszczytny wysiłek PUR w ciągu ubiegłego roku. Komisja rewizyjna zatwierdziła książki i dowody kasowe. Dochód 109.877·39 fr.; rozchód: 107.553·39 fr.; saldo na dzień 1 lipca br. 2.324·— fr. Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu i komisji rewizyjnej **uchwalono Zarządowi absolutorjum.**

Dalej stosownie do uchwały Zarządu, dotychczasowy Zarząd, aczkolwiek wybrany ubiegłego roku na przeciąg trzech lat, **zgłosił swoją dymisję.** W tajnem głosowaniu **wybrano** nowy Zarząd w osobach ob.: Wiącek, Strożewski, Ścigała, Michalczak i Pęczonkówna, a na zastępców ob.: Nawojską i Strutyńskiego. Do komisji rewizyjnej wybrana ob.: Jamroza i Kaniugę. Następnie uchwalono kilka wniosków, poczem przewodniczący wezwał zebranych członków do dalszej pracy oświatowej wśród wychodźtwa i na tem zamknął obrady.

Zaznaczyć musimy, że stosunek współpracy **PUR z TUR** zaczyna się zacieśniać, obydwie organizacje odnoszą się do siebie życzliwie i udzielają sobie pomocy.

Eugenjusz Turski.

Testament Radicza

Zgon Radicza otwiera nowy rozdział w historji młodego państwa jugosłowiańskiego. Ze śmiercią Radicza ubył bowiem człowiek, który jedynie potrafił kierować chorwacką masą chłopską, prowadząc ją hasłami religijnemi i autonomicznemi przeciw Belgradowi jako reprezentantowi innej religji i innych dróg gospodarczych. Chorwacja, która od wieków była częścią wielkiego państwa i która dopiero przed 80 laty toczyła walkę o wyzwolenie z pod hegemonji Węgier, żyła i żyje dotychczas w sferze wierzeń rzymsko - katolickich a pod względem gospodarczym ciążyła do Europy środkowej. Natomiast Serbja jako wyłącznie prawosławna żyła zawsze w przeciwieństwie do swego bratniego narodu, zaś pod względem gospodarczym orjentowała się — wobec dzikiej polityki Austro-Węgier przeciw jej produktom w kierunku morza Śródziemnego.

Sny o potędze, jakie snuł Pasicz, opiekun i podpora dynastji Karageorgowiczów, obejmowały daleko większy obszar, aniżeli go obejmuje dzisiejsza Jugosławja. Marzeniem jego, gdy szale wojny zaczęły przechylać się na stronę ententy, było utworzyć państwo sięgające od Adrjatyku do Morza Czarnego, a więc do dzisiejszej Jugosławji dołączyć jeszcze Bułgarję. Sny te rozwiały się wskutek jawnej opozycji Włoch z jednej a ukrytej opozycji Rumunji z drugiej strony. Włochy, których ideałem było opanowanie Adrjatyku po obu jego brzegach, zgodziły się wprawdzie na oddanie Jugosławji Dalmacji, ale bez Zadaru, natomiast Triest i Rjekę same zabrały, pozbawiając w ten sposób Jugosławję jedynych większych portów. Rumunja nie chciała mieć u boku zbyt potężnego sąsiada, który wyparłby ją zupełnie z Bałkanu i w przyszłości zagroziłby jej najświeższej zdobyczy: zabranej Bułgarom Dobrudży.

Niezišczenie się tych wielkich planów wywołało w Jugosławji narazie niepewność, która jeszcze wzrosła z chwilą, gdy we Włoszech przyszedł do steru faszyzm ze swym programem imperjalistycznym, sięgającym, w pierwszym skoku, po Albanję, a w dalszym planie po supremację na morzu Egejskiem. Jugosławja znalazła się w temsamem położeniu, jakie przed wojną określono słowem okrążenie. Nie mając, mimo małej ententy i mimo sojuszu z Francją, bezpieczeństwa pod względem zewnętrznym, rząd belgradzki, tj. Serbowie z przedwojennego królestwa, zabrali się do gwałtownej unifikacji ze świeżo osiągniętemi prowincjami i na tem właśnie tle wynikła opozycja i wzrost wpływów Stefana Radicza.

Przedwojenna Serbja uważa bowiem siebie za oswobodzicielkę narodów południowo - słowiańskich dawnej monarchji austrjacko - węgierskiej. Wedle pojęcia panującego w Belgradzie niema równouprawnienia faktycznego, mimo że ustawowo i formalnie ono jest konstytucją zagwarantowane, między narodem serbskim od 100 lat niepodległym, a Chorwatami i Słoweńcami, niejako prowincjami zdobytemi. Z tego zapatrywania wynikł dziki centralizm, dążący do zniwelowania różnic religijnych i politycznych, dążący do nadania szkolnictwu chorwackiemu pokostu serbskiego, wyciągający ręce nawet po te okruchy autonomji, które Chorwacja posiadała nawet za czasów węgierskich.

Stefan Radicz potrafił pod swym sztandarem skupić cały ogół chłopów chorwackich, a ostatnio weszli z nim w sojusz także Serbowie zamieszkali w Chorwacji, których wódz Svetozar Pribiczevicz z zaciętego wroga stał się sojusznikiem Radicza. Ten swemi domorosłemi metodami, dalekiemi od metod zachodnio - europejskich przywódców ludowych, był w stanie robić opozycję, jakiej nikt przed nim w żadnem państwie nie robił. Żaden gabinet nie był pewny ani godziny, gdy Radicz przeciw niemu powstał; samo istnienie państwa było zakwestjonowane, gdy Radicz objeżdżał kraj ze swemi mowami agitacyjnemi, zaczynającemi się stale od słów: Niech będzie pochwalony.

Dziś Radicza niema. Umarł, i to nie śmiercią naturalną, lecz śmiercią wskutek strzału z rąk i — jak mówią — z inicjatywy jego przeciwników politycznych. Ostatniem jego upomnieniem z poza grobu jest — jak jego testament nakazuje — wezwanie do zachowania spokoju. Należy to wezwanie rozumieć w tym sensie, że Radicz oświadcza się przeciw dążeniu do oderwania Chorwacji od Jugosławji, że jest za pokojową walką o samorząd, o swobodę swego kraju, o uwolnienie go od biurokracji belgradzkiej.

Czy wyznaczony przez niego następca Trumbicz potrafi utrzymać masy w nastroju pokojowym? Czy może zajścia na tle polityki zagranicznej nie spowodują zmiany w tym przez Radicza nakazanym nastroju pokojowym?

Najbliższa przyszłość Jugosławji jest bardzo niepewna. Ani stosunki wewnętrzne ani zewnętrzne nie zapowiadają spokojnego rozwoju. Nic dziwnego: wszak to Bałkan, tak znany Europie i tak niegościnny dla własnych ludów.

* * *

MANIFEST CHORWACKIEJ PARTJI CHŁOPSKIEJ

Partja, której wodzem był zmarły Stefan Radicz, ogłosiła 9 bm. w organie partyjnym „Narodni Val“ następujący manifest do narodu chorwackiego:

Wczoraj wieczór nasz wódz i prezydent Stefan Radicz wyzionął wielkiego i szlachetnego ducha i zamknął swe zmęczone oczy. Życie jego było ciągłą i bezinteresowną działalnością dla dobra narodu i nieprzerwanym łańcuchem przykładów, jak należy dla narodu pracować. Właśnie teraz, gdy mu się udało zjednoczyć cały naród w walce o sprawiedliwość, ludzkość i wolność Chorwacji, wyrwały go zbrodnicze ręce z pośród nas, aby pozbawić naród chorwacki wodza, aby wnieść w nasze szeregi bojaźń i uniemożliwić jego walkę o wolność, ludzkość i prawo.

Gdy 20 czerwca przed mordem, w przeczuciu nieszczęścia chcieliśmy namówić prezydenta naszego, aby w tym dniu nie wziął udziału w posiedzeniu skupsztyny, ponieważ może zostać zamordowany, odpowiedział nam godnie swej wielkości: „Mnie mogą zamordować, ale ducha zabić nie mogą“. Wiedział on, że jego hasło: „wiara w Boga i w zgodę chłopską“ napełnia cały naród chorwacki. Ponieważ udało mu się wzmocnić w narodzie chorwackim wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości i zjednoczyć go do wspólnej pracy nad wzniosłemi zasadami, będącemi silną i niewzruszoną podstawą chłopstwa, jego czterdziestoletnia publiczna działalność nie była daremną.

Duch naszego prezydenta i wodza przebywa dalej wśród nas, mimo że ciało jego opuściło nas. Woła on do narodu: Ścieśnijmy swe szeregi, jak nas wielki zmarły uczył i jak on nas zjednoczył. Zachowajmy i w tym dniu, który wystawia naród chorwacki na największą próbę, zupełny spokój w przeświadczeniu, że w ten sposób ukoronujemy dzieło naszego nauczyciela i wodza. Miejmy pełne zaufanie do naszego kierownictwa i wytrwajmy w walce aż do zwycięstwa. Niech żyje Stefan Radicz, niech żyje naród chorwacki, duch Stefana Radicza niech będzie z nim.

Międzynarodowa Konferencja kobiet socjalistycznych

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Bruksela 5 sierpnia.

Po pierwszej konferencji socjalistek w Marsylji w 1925 r., której rezolucje, zatwierdzone przez Kongres Międzynarodówki, położyły fundament do dalszej samodzielnej pracy w zakresie socjalistycznego programu działania wśród szerokich mas kobiecego proletarjatu — nastąpił dalszy etap pracy, zorganizowano autonomiczny komitet wykonawczy pozostający w bezpośrednim związku z Biurem Międzynarodówki.

3 i 4 sierpnia odbyła się 3-cia nasza konferencja, poprzedzające ogólny Kongres Międzynarodówki. Przy udziale 95 delegatek z 16 narodów obradowano na tematy następujące: 1) Ochrona macierzyństwa, 2) Opieka społeczna nad chorymi, nad starcami i kalekami, 3) Praca kobiet w przemyśle, 4) Kobiety wobec mobilizacji wojennej.

Konferencja nasza odbywała się w wielkim Domu Ludowym. Przy stole prezydjalnym pięknie udekorowanym zielenią, zasiadło prezydjum Komitetu Wykonawczego złożonego: z posłanki **Popp** (Austrja), z posłanki **Juchacz** (Niemcy), z Angielki **Lawrence**, z sen. tow. **Kluszyńskiej** i z Holenderki **Pelletier**. Kongres otworzyła belgijka tow. **Marja Adam**, witając w imieniu socjalistek belgijskich serdecznemi słowy wszystkie towarzyszki i podnosząc znaczenie pierwszego punktu obrad, który obejmuje tak ważną dla kobiet sprawę, bo Matka i dziecko, to sprawa zdrowia i siły socjalizmu.

Powitalne mowy wygłosili delegaci Międzynarodówki socjalistycznej zawodowej, tow. **Bracke** i **K. Mertens**.

Na początku rozpraw przewodnicząca tow. Adelaida **Popp**, a z nią cała sala w postawie stojącej, uczciła pamięć wielkiej działaczki duńskiej: **Niny Bang**, ministra oświaty, która niedawno zmarła; następnie uchwalono przesłać telegram z pozdrowieniem do tow. Broida, członkini komitetu wykonawczego, która niedawno została za swą pożyteczną pracę skazana w Rosji na 3 lata więzienia.

Największą dyskusję, tak w komisji, jak i na plenum przy pierwszym punkcie, dotyczącym ochrony macierzyństwa, wywołaj nie referat Angielki **Lawrence**, która domagała się dobrze wszystkim znanych postulatów z higjeny społecznej, jak dostatecznej ilości klinik i domów macierzyńskich, jak bezpłatnych porad dla matek i dzieci, ale prawdziwą dyskusję wywołał koreferat austrjacki i mój, który stawiał do uchwalenia wnioski, dotyczące bardzo ważnego zagadnienia z dziedziny polityki populacyjnej, mianowicie akcji propagandowej socjalistycznej w sprawie neomaltuzjazmu, to jest świadomego ograniczania potomstwa. Wychodząc z założenia, że nie ilość, lecz jakość potomstwa jest przyszłością cywilizacji, że danie życia nowej istocie ludzkiej jest wielką odpowiedzialnością rodziców, że liczne rodziny proletarjatu żyją w nędzy, podtrzymują nędzę, że zdrowe potomstwo jest prymitywnem obowiązkiem rodziców i społeczeństwa, nasze wnioski żądały zniesienia prawa zakazu sprzedawania środków, zapobiegających poczęciu oraz zmian kodeksu karnego, dotyczącego przerywania ciąży, w myśl współczesnych żądań medycyny, współczesnych warunków społeczno ekonomicznych rodziny i uobywatelnionej kobiety.

Trzeba tu zwrócić uwagę, że w Austrji, Niemczech i Francji powojenne prawo karne zostało w tej dziedzinie drakońsko obostrzone. Nieszczęśliwe kobiety pod przymusem muszą być matkami, bez względu na ich zdrowie, na ich pracę, na ich nędzę, na ich honor!

Największą opozycję stawiały delegatki angielskie, które jednak rozbiły się w swych poglądach. Przedstawicielki Partji pracy były stanowczo przeciwne rezolucji i nawet innej łagodniejszej (wogóle o ograniczeniu potomstwa nie chciały żadnej uchwały), ale przedstawicielki „Niezależnej Partji pracy“ przyłączyły się do nas; uchwalono w tej sprawie obszerną deklarację, podpisaną przez delegacje Austrji, Polski, Belgji, Niemiec, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji, Rosji, Palestyny, Szwajcarji, zaś imiennie podpisały delegatki z Holandji, z Szwecji i Francji — motywując, że nie mają mandatu do występowania w tej sprawie w imieniu całej swej partji. Jednak deklaracja została przyjętą, pierwsze okno przebite. Inne wnioski dotyczące macierzyństwa, zostały uchwalone jednomyślnie m. in. wniosek, mówiący o konieczności bezzwłocznego prawodawstwa dla dzieci nieślubnych.

W sprawie pracy robotnic uchwalono wniosek żądań minimalnych: konieczność stosowania 8 godzinnej pracy, żądania równej płacy za równą pracę powinna być rozciągnięta na nie dającą się utożsamić z pracą męską; ochrona zdrowia i bezpieczeństwa dla wszystkich pracujących kobiet; rozszerzenie praw, dotyczących macierzyństwa. Do wywalczenia tych postulatów niezbędne jest należenie wszystkich pracownic do związków zawodowych.

Referat tow. **Kluszyńskiej** przeciw tendencjom mobilizacji kobiet, oparty na ideologji szczerze pacyfistycznej i wykazujący cyfrowo przerażające straty w ludziach i wartościach kulturalnych w ostatniej wojnie wywołał oprócz dyskusji, gorącą, namiętną manifestację na rzecz trwałego pokoju. Przemawiały delegatki prawie wszystkich narodów, od nas popierała rezolucję tow. **Markowska**, kładąc nacisk na konieczność wychowania dzieci i młodzieży w duchu pacyfistycznym. Rezolucja, potępiająca wojnę, jako zbrodnię, silny kładzie nacisk na wielkie niebezpieczeństwo dla matek i całych rodzin, dla społeczeństw i narodów, o ile by rządy poszły drogą rozciągnięcia obowiązków wojskowych na kobiety.

Po skończonych obradach, belgijskie towarzyszki przyjęły wszystkie delegatki podwieczorkiem, na którym wybitna działaczka socjalistyczna, inspektorka pracy w Leodjum, **Lucie Dujardin**, członkini Komitetu Wykonawczego „Międz. Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności“, — wygłosiła porywającą mowę, w której przypomniała tragiczne wypadki w Belgji z 1914 r., które w tych samych dniach 3—4 sierpnia, „burzyły prawo, prawdę i ludzkość“.

Dziś my — kobiety socjalistyczne — zjechałyśmy się z całego świata także do Belgji, by pracować i żądać sprawiedliwości społecznej, powszechnego pokoju i szczęścia dla ludzkości“.

Dr. J. Budzińska Tylicka.

Urlop Chamberlaina

Wielkie wrażenie w świecie politycznym wywołała wiadomość, że angielski minister spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain wziął dłuższy urlop, że wobec tego nie weźmie udziału we wrześniowej sesji Ligi narodów, a zastąpi go w urzędzie i w Genewie stały delegat angielski do Ligi lord Cushendun. Urlop Chamberlaina urzędownie tłómaczą tem, że po przebytej chorobie (zapalenie płuc) potrzebuje wypoczynku. Jak długo ten urlop potrwa, niewiadomo, jedni mówią, że kilka tygodni, wedle innej wersji aż do listopada.

Świat polityczny nie wierzy jednak, jakoby choroba była przyczyną urlopu, a przypisuje go powodom politycznym. Mówią mianowicie, że wskutek zawarcia angielsko-francuskiego paktu morskiego Anglja przyjęła wobec Francji zobowiązanie, że ani podczas podpisania paktu Kellogą ani na sesji Ligi nie dopuści — jak tego Stresemann żąda — do omówienia sprawy opróżnienia Nadrenji, gdyż pod tym względem Anglja musi obecnie stanąć po stronie Francji, tj. oświadczyć się przeciw zniesieniu okupacji. Chamberlain, który niedawno w Izbie gmin wypowiedział się za zniesieniem okupacji, znalazł się obecnie w trudnem położeniu i dlatego woli nie zetknąć się z Stresemannem. Zastępca jego, znany zresztą jako przeciwnik Niemiec, potrafi tak pokierować sprawami, że Niemcy nie będą miały sposobności poruszyć sprawy okupacji.

Tym informacjom przeciwstawia się urzędowe oświadczenie angielskie, stwierdzające: 1) że Chamberlain jest istotnie chory i urlop jego wynikł tylko z powodu choroby, 2) że rząd angielski jest dalej za zniesieniem okupacji i pod tym względem nie zaciągnął wobec Francji żadnych zobowiązań, 3) że Anglja, mimo że jest przeciw okupacji, utrzymuje w Nadrenji 400 wojska tylko dlatego, ponieważ wie, że w razie wycofania się miejsce jej zajmie „kto inny" (Francja), 4) powierzenie zastępstwa lordowi Cushendunowi nie ma nic wspólnego z jego sympatjami czy antypatjami dla Niemiec, a nastąpiło tylko dlatego, że lord jest fachowcem w kwestjach rozbrojeniowych, które będą przedmiotem specjalnej konferencji w czasie sesji Ligi narodów.

Można wierzyć lub nie wierzyć tym urzędowym zapewnieniom, faktem jednak jest, że w ostatnim czasie nastąpił szereg pociągnięć dyplomatycznych, które wywołują zaniepokojenie. — Przedewszystkiem umowa flotowa angielsko-francuska wywołała zaniepokojenie w Ameryce, gdzie tę umowę uważają jako przeciw sobie wymierzoną z tej racji, że pominięto Amerykę, mimo że z jej inicjatywy odbyły się dotychczasowe dwie konferencje dla ograniczenia zbrojeń morskich. Dalej w Ameryce podejrzywają, że ta umowa flotowa, dająca Anglji wolną rękę na morzu, została przez nią okupiona daniem Francji wolnej ręki na kontynencie Europy, co w konsekwencji oznacza wzmocnienie jej i bez tego górującej pozycji w uwzględnieniu jej własnej potęgi i jej systemu sojuszów (Polska, Czechosłowacja, Rumunja).

Co jest na tych powodach i pobudkach prawdą, trudno naturalnie się dowiedzieć gdyż w naszych czasach dyplomacja pracuje taksamo tajnie, jak pracowała przed wojną światową. Wprawdzie ogłaszają, że tekst umowy francusko-angielskiej zostanie podany do publicznej wiadomości, ale z góry można być pewnym, że tajne klauzule tej umowy nie zostaną ogłoszone, a o te właśnie chodzi, gdyż w nich mieszczą się postanowienia natury wojskowej, a więc możliwość sojuszu, czyli — jak mówią — wznowienia ententy. Naszem zdaniem, to ostatnie przypuszczenie jest mało prawdopodobne. Anglja zbyt wyraźnie oświadczyła, że poza gwarancją objętą z tytułu umowy w Locarno nie chce nic więcej mieć z Europą do czynienia, aby nagle zasadniczo zmieniła swe stanowisko i aby — co jest najważniejsze — wprost sprowokowała Amerykę. Chyba że w Anglji potwierdzają prawdziwość powiedzenia, że najbliższą wielką wojną będzie wojna między Anglją a Ameryką.

W każdym razie cała ta zawikłana historja wywołała już niepożądane następstwa w formie choćby pogłoski, że Stresemann odwołał swój zamiar pojechania do Paryża celem podpisania paktu Kellogą. Ma to stać w związku z rzekomem uniemożliwieniem mu poruszenia sprawy okupacji nadreńskiej w tej kategorycznej formie, że Francja obstaje przy tem, że o wcześniejszem opróżnieniu nie może być mowy bez odpowiednich ze strony Niemiec rekompensat. A Niemcy chcą, aby to opróżnienie odbyło się bezinteresownie jako dowód uznania ich lojalności w wypełnieniu przyjętych zobowiązań.

Tak to widzimy, jaki ruch podczas wakacyj odbywa się w dyplomacji. A wszystko kręci się około tego, aby utrudnić porozumienie pokojowe.

Kongres prawa międzynarodowego w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 sierpnia.

Wczoraj przed południem, w prezydjum Rady ministrów odbyło się uroczyste otwarcie XXXV kongresu prawa międzynarodowego, w obecności p. Prezydenta Rzplitej, członków rządu, prezydenta miasta, oraz licznych przedstawicieli sfer prawniczych, politycznych i prasy. Otwarcie wypełniły całkowicie przemówienia powitalne.

Przewodnictwo objął prof. **Cybichowski**, który po przybyciu p. Prezydenta Rzplitej wygłosił przemówienie powitalne w imieniu uniwersytetu warsz. oraz w imieniu polskiego oddziału Stowarzyszenia prawa międzynarodowego. Następnie przemawiał p. minister **Meysztowicz**, poczem p. wiceminister **A. Wysocki**, witał kongres w imieniu rządu, prezydent miasta w imieniu Warszawy, w imieniu uniwersytetu poznańskiego prof. **Peretiatkowicz**, a prof. **Lutostański** w imieniu Stowarzyszenia prawników polskich.

W imieniu delegacji angielskiej i amerykańskiej przemawiał lord **Phillimore**, prezes rady wykonawczej Stowarzyszenia, który złożył podziękowanie p. Prezydentowi, narodowi polskiemu i przedstawicielom władz państwowych, za przyjęcie zgotowane członkom Stowarzyszenia, Amerykanom i Anglikom.

Delegat niemiecki dr. **Hinrichsen**, przemawiał w imieniu delegacji niemieckiej i austrjackiej, a przewodniczący oddziału francuskiego Stowarzyszenia mec. Leopold **Dor**, w imieniu delegacji francuskiej. Wkońcu przemawiali jeszcze delegaci: włoski **M. Pagliccia** i grecki sędzia **Calyoanni**.

UWAGI

—o—

Kłamstwa i napaści „Kurjerka"

W ubiegłym miesiącu „Kurjerek" przyniósł „własny telegram" ze Sztokholmu, wedle którego przybyły tam, jako delegat na kongres robotników transportowych tow. Maxamin, wiceprezes ZZK w Warszawie, miał odmówić udziału w kongresie, ponieważ — tak doniósł „Kurjerek" — z powodu bardzo poważnej sytuacji w Polsce, wywołanej wywiadem marszałka Piłsudskiego, członkowie delegacji polskiej nie mogą wziąć udziału w kongresie. Wiadomość tę „własnego korespondenta" zaopatrzył „Kurjerek" dopiskiem, że „wystąpienie Maxamina nosi charakter zbrodni przeciw państwu" — a więc chciał zmobilizować przeciw niemu prokuratora.

Jak w rzeczywistości rzecz się miała, opowiada „Robotnik" w następujący sposób:

„1) w kongresie wzięła udział ta delegacja, która imieniem prezydjum ZZK wziąć udział miała, t. j. tow. Odrobina i Wernikowski, nadto i tow. Maxamin; 2) tow. Maxamin **żadnego „pisma" na kongresie nie odczytywał**, już choćby dlatego, że w kongresie osobiście uczestniczył; 3) **żadnego oświadczenia na kongresie o sytuacji politycznej w Polsce tow. Maxamin nie składał.**

Tow. Maxamin, po przybyciu do Sztokholmu, nagabywany był przez bardzo wielu dziennikarzy zagranicznych, zarówno burżuazyjnych jak i komunistycznych o informacje o Polsce w związku z sensacją, jaką w prasie zagranicznej wywołał wywiad marszałka. Otóż informacyj tych tow. Maxamin **odmówił wszystkim dziennikarzom**, — z wyjątkiem socjalistycznego organu „Socialdemokraten". Gdy potem z ogłoszonego w „Socialdemokraten" wywiadu (który tow. Maxaminowi przetłumaczono na język niemiecki), tow. Maxamin przekonał się, że w wywiadzie tym są rzeczy, których on nie mówił, zwrócił się do redakcji o sprostowanie, które też redakcja „Socialdemokraten" z całą lojalnością w Nr. z dnia 14 lipca zamieściła, stwierdzając, **że cały szereg uwag w wywiadzie o sytuacji w Polsce nochodzi nie od tow. Maxamina, lecz od współpracownika redakcji.** Dalej stwierdza redakcja, że i w ministerstwie spraw zagranicznych i w poselstwie polskiem i w biurze telegraficznem, mającem jedyne prawo nadawania depesz prasowych do Polski, dowiadywała się o nazwisko korespondenta „Kurjerka", **lecz wszędzie oświadczano, że takiego jegomościa nie znają".**

I trzeba rzeczywiście jakiejś figury z pod ciemnej gwiazdy, by nałgać to, co nałgał „Kurjerek".

BRONISŁAW OLSZEWSKI

ZA CUDZYM OGONKIEM

IV.

Gdybyśmy, ludzie, wszyscy jednakowo spostrzegali, odczuwali, pojmowali — jak to jest, dajmy na to, u mrówek — czy mogłaby powstać sztuka? Czy obchodziłoby nas oglądanie w dziełach wciąż takich samych przeżyć, jak nasze? Nie! tylko rozprawianie się z cudzem pojmowaniem, rozszerzanie naszego na podstawie cudzego stanowi urok dzieła sztuki (także niby-realistycznego).

Artysta tworzy własny, odrębny świat. Tej oryginalności wizji towarzyszy organicznie odrębność formy, plam w obrazie.

Sztuka więc jest i musi być **osobista — inaczej nie jest sztuką**. Od koncepcji t. zn. pierwszego upostaciowania wizji-nastroju aż do ubrania jej w linie, plamy i kolory wciąż musi być subjektywną. A więc także ta szata zewnętrzna dzieła utworzona przez farby, ona szczególnie, jako strona tak bardzo malarska, musi być **subjektywna, osobista**. Od tego zawisła jego artystyczność. Istnieją cudne obrazy wykonane w cudzej, a więc naśladowanej formie — tak! one są piękne, są rozkoszą oka (ile wyliczyłbym ich u nas!) — ale są jak doskonale wykonany cudzy utwór muzyczny, są — **sztuką reprodukcyjną** — ale rozkoszą oka jest też ornament — a przecie, aby obraz był artystycznym, musi być czemś więcej, niż ornamentem. Musi być terenem rozprawy między twórcą a widzem o pojmowanie „rzeczywistego" albo odsłonięciem wymarzonego świata, spowiedzią, programem, atakiem, liryką, trenami... wszystkiem w życiu i poza życiem. Obraz artystyczny to całe bogactwo ducha ludzkiego.

A jego forma? czyż piękna koniecznie? — nie. Brutalna, dzika, kamienno-twarda, wyrachowanie — zimna, ekstatyczna, gorąca, łubieżna, rozstrojona... byle nie mdła, musi być **jak mowa**, ze serca albo z ducha wypowiedziana. Musi mieć wysoko-ludzkie napięcie. I od tego zawisło, czy jest artystyczną a nie od tego, czy jest „piękna", a tem mniej czy podobną do jakiej modnej wystawy.

Dlatego wielkim artystą jest Jacek Malczewski, bo tchnął we wzrokowe kształty niepowszedni świat i wyraził go w mowie prostej, z tym światem ściśle związanej, samorodnej, bardzo subtelnej i bardzo bogatej.

Forma więc nie może być naśladowcza. Nie może być z niej widoczne, że polega lojalnie na tym, czy owym wzorze. Co naśladowcze, to nie artystyczne. Do niezależnej twórczości wzywam, o nią wołam. Co inspirowane, to o tyle chyba artystyczne, o ile w niem się znajdzie ziarnko podmiotowości.

Ale zdobycze Zachodu? Ale postęp?

Pamiętam, jak powstała i rozchodziła się „secesja", lat temu 20 czy 25. Biada temu, kto nie szedł za „postępem", nie „przodował" secesyjnie! Był zacofańcem, którego dzieła w piec! A „trójwymiarowa praktyka" z przed kilkunastu lat? A futuryzm, kubizm? Śmieszne dziś.

Wniosek z tego? Trzeba dobrze patrzeć na paluszki temu wielbionemu ślepo Zachodowi, czy to, co niesie, nie humbug, towar na eksport!

Postęp, zdobycze! Zachód je niesie, bo tworzy, a nie naśladuje. Tworzy nawet (tak ubocznie) pułapki na naiwnych.

Ale wybrawszy ostrożnie z pośród nowości lansowanych, jako nowe prądy, kierunki, zdobycze, wybrawszy z pośród nich to, co jest udoskonaleniem, wzbogaceniem i t. d., nie byłby artystą ten, coby na tem poprzestał: świadectwem bóstwa jest odrobić modną formę i nic więcej.

Czyż już koniec postępu? Musi przyjść dalszy! Czemuż nie ma u nas się wyłonić? Ja widzę, że nas by stać było, gdybyśmy — głęboko wniknąwszy — z rzeczy samej wywodzili rzeczowe wyniki, dorobki, gdybyśmy nie dali się absorbować cudzym, nieraz czczym, próbom, i nie tonęli we własnej i wzajemnej niewierze. — Ileż u nas się **przeduch** myśli nie dopuszcza z samej niewiary wzajemnej!

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

Zawody lotnicze Polski i małej ententy

Raid samolotów Małej Ententy i Polski zakończył się we czwartek w Pradze. Lotnicy startowali rano w Bukareszcie, a dalszemi etapami były miasta: Białogród, Zagrzeb, Brno i Praga. — Do wieczora na lotnisko tutejsze z 22 aparatów, które rozpoczęły lot okrężny, przybyło 15 aparatów. Trzy aparaty w czasie lotu wycofały się z zawodów. Wśród przybyłych do Pragi samolotów polskich jest trzy, rumuńskich — pięć, jugosłowiańskich — cztery i czechosłowackich — cztery. Odpadły dwa samoloty polskie, dwa samoloty jugosłowiańskie i dwa czechosłowackie. Z polskich lotników przybyli o godzinie 14'48 major Stachoń i kapitan Pista, o godzinie 19'22 kapitan Peterek i porucznik Orlik, a o godzinie 20'40 major Makowski i podpułkownik Szandarowski. Według dotychczasowych obliczeń, pierwsze miejsce zajął aparat czechosłowacki z kapitanem Klepsem i majorem Janouskiem, — którzy całą drogę długości 3111 klm. przebyli w 15 godzin i 2 minuty. Drugie miejsce zajął aparat rumuński, trzecie czechosłowacki, czwarte również czechosłowacki, piąte jugosłowiański i szóste polski z majorem Stachoniem i kapitanem Pistem.

Ostatnie słowa Malmgreena

Co mówi Ceccioni o tragedji podbiegunowej

STRASZLIWA WĘDRÓWKA PO LODZIE.

Kapitan Mariano przybył do Sztokholmu. Na pokładzie okrętu „Citta di Milano" musiano mu amputować jedną nogę, która była zupełnie odmrożona. Na szczęście dalsza operacja jest już nie potrzebna, i stan zdrowia Mariano jest zadawalający.

Kapitan Mariano opowiadał obszernie o okropnościach wędrówki po lodzie. Jego opowiadanie nosi wszelkie cechy prawdziwości i rozprasza zupełnie potworne podejrzenia, które rzucano na włoskich towarzyszy Malmgreena.

Malmgreen sam był zdania, że jako najbardziej doświadczony w kwestjach polarnych, powinien wyruszyć razem z nimi. Jedyny rewolwer, jaki posiadali, pozostawili Nobilemu. Zappi, Mariano i Malmgreen mieli jako jedyną broń tylko wielką siekierę, którą mieli nadzieję ubić niedźwiedzia.

Marsz po powłoce lodowej nastręczał im znacznie więcej trudności niż przypuszczali. Przez dzień szli, a w nocy leżeli obok siebie, przykryci wspólną derką i rozmawiali o ojczyźnie i o rodzinie. Malmgreen opowiadał im o swojej matce i narzeczonej. Kiedy siły Malmgreena zupełnie już opuściły, a obaj włosi musieli zgodnie z otrzymanym rozkazem iść dalej w głąb lądu, zgodzili się na jego prośbę wykopać mu grób.

Malmgreen oddał swój kompas Zappiemu z prośbą, ażeby go doręczył matce. Chciał jej również przesłać pierścień, otrzymany przy doktoracie, ale nie mógł go ściągnąć z opuchniętego palca. — Wtedy prosił towarzyszy, aby mu odrąbali palec i zdjęli pierścień — ci jednak nie chcieli się na to żadną miarą zgodzić.

Gdy Malmgreen ułożył się w wykopanym grobie Mariano i Zappi pozostali jeszcze 24 godzin w pobliżu, namawiając go, ażeby próbował iść z nimi dalej. Ale Malmgreen stale odmawiał, prosząc ich, by poszli sami. Jego ostatnie słowa przy pożegnaniu były: „Idźcie i powiedzcie w Szwecji dlaczego nie mogłem powrócić. Chcę tutaj umrzeć".

DO DRUGIEJ EKSPEDYCJI NOBILE UŻYŁBY BALONU TEGO SAMEGO TYPU.

W sprawie przygotowań do nieudałej wyprawy „Italji" oświadczył generał Nobile, że do tej wyprawy pozyskał licznych uczonych i fachowców. Gdyby dzisiaj urządzał powtórną ekspedycję, użyłby do niej balonu tego samego typu. Gdyby „Italii" nie było przydarzyło się nieszczęście, wyniki naukowe wyprawy odbiłyby się teraz głośnem echem w całym świecie.

Nobile oświadczył dalej, że jego postanowienie odbycia przelotu nad biegunem nie miało żadnego związku z włoskiem świętem.

SPRAWOZDANIE CECCIONIEGO O KATASTROFIE STATKU „ITALIA".

Naczelny inżynier „Italji" Ceccioni, był drugim z kolei, który zdawał sprawę co do katastrofy. Jest on również zdania, że 6 ludzi załogi, którzy razem z powłoką balonu zostali dalej zagnani, znajdują się jeszcze przy życiu. „Oni — powiada Ceccioni — żyją napewno i przypuszczają, że myśmy umarli".

Ceccioni widział po raz ostatni brakujących rozbitków „Italji" w chwili, gdy balon, uwolniony od łódki, wzniósł się po raz wtóry w powietrze. Dziennikarz Lago i uczony Pontremoli — opowiada Ceccioni — stali przechyleni i patrzyli w dół. Alessandri skierował na mnie wzrok pełen przerażenia. Ardini wyrzucił jakiś balast. Po chwili ujrzeliśmy mały słupek dymu, ale nie sądzę, żeby to się paliła powłoka w balonie, gdyż nie widać było zupełnie płomieni. Przypuszczam raczej, że był to sygnał".

Jak wiadomo, — Ceccioni miał na tyle odwagi, że potrafił sam zestawić swoją złamaną nogę. W dniu, w którym samolot Lundberga uległ zniszczeniu, zauważył Ceccioni, że jego złamana noga jest przeszkodą dla innych, którzy zamierzali przenieść namiot w dalsze miejsce. Wówczas Ceccioni wziął kij, służący do podtrzymania namiotu, naciągał tak długo chorą nogę, aż zrównała się zupełnie ze zdrową i przywiązał ją do owego kija.

Mógł potem — coprawda tylko przez krótki czas chodzić o lasce. Ceccioni był zdaje się wogóle człowiekiem, który potrafi wszystko zrobić. Sporządził z filcu buciki dla wszystkich towarzyszy. Z aluminjowych kawałków łódki zrobił noże i widelce, a nawet haczyki do wędki, którą jednak nic nie złowili. Także w naprawie aparatu radjowego brał Ceccioni czynny udział.

Podobnie, jak Biaggi, uskarża się Ceccioni na ból oczu, który mu się bardzo dawał we znaki. — kiedy następnie zjawił się szwedzki samolot i postanowiono przenieść namiot w inne miejsce, Ceccioni przeskoczył wówczas ze swoją złamaną nogą z jednej kry lodowej na drugą, ale ta ostatnia zaczęła się posuwać, tak, iż został odcięty od towarzyszy i musiał przesiedzieć 36 godzin, zanim zdołano do niego dotrzeć. Ceccioni był już wtedy prawie zupełnie oślepły, a towarzysze jego przyszli na czas, ażeby odpędzić wielkiego niedźwiedzia, który nie zauważony przez niego zabierał się do środków żywności.

LISTY Z KRAJU

—o—

Sambor, 6 sierpnia.

KOWAL ZAWINIŁ, A ŚLUSARZA WIESZAJĄ

Jak już swego czasu pisaliśmy, została w roku 1927 tutejsza poczta obrabowana. Nad ranem o godzinie 4 wpadli zamaskowani i uzbrojeni bandyci do t. z. sortowni, sterroryzowali urzędników i zabrali 13.800 zł. Podejrzenie o współudział padło na b. urzędnika pocztowego Kierczyńskiego, który został aresztowany, a pozatem z powodu braku dowodów zwolniony, a śledztwo przeciw niemu zostało zastanowione. Dyrekcja pocztowa jednak dalej prowadziła dochodzenia i ustaliła zdaje się winę (w jakim kierunku, nie wiemy) p. Kierczyńskiego, bo mu zagrożono wydaleniem o ile nie zapłaci, względnie zabezpieczy hipotecznie zrabowanej kwoty.

Wobec tego, że p. Kierczyński sam nie jest właścicielem realności, a jego żona, która dom posiada, poręki dać nie chciała, zaś gotówki p. Kierczyński też nie dostarczył, **został ze służby bez jakiejkolwiek odprawy wydalony.**

Nasuwa się teraz pytanie — jest p. Kierczyński winien czy też nie jest winien? O ile jest winien, dlaczego dyrekcja pocztowa nie odstępuje materjału sądowi, by sąd mógł działać, a o ile nie jest winien, dlaczego spotkała go tak sroga kara? Sprawę tę powinna dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie wyjaśnić. Nie o to jednak teraz chodzi, gdyż jesteśmy pewni, że p. Kierczyński sam swojej krzywdy dochodzić będzie.

Nam chodzi o dwóch biedaków woźnych pocztowych Huka i Hauda, których spotkała kara całkiem niewinnie. Gdy bowiem dyrekcja nie mogła od p. Kierczyńskiego ściągnąć zrabowanych 13.800 zł. — **zabrała się do tych dwóch woźnych i na każdego z nich nałożyła obowiązek zapłacenia połowy szkody, tj. po 6900 zł.** Dyrekcja twierdzi obecnie, że gdyby woźni byli należycie pełnili służbę, rabunek nie byłby się zdarzył. **Czy nieuzbrojeni woźni mieli się przeciwstawić uzbrojonym bandytom,** gdy tego nawet urzędnicy nie uczynili? A potem ileż to godzin woźny pocztowy dziennie ma być w służbie? Hauda np. w krytycznym dniu **przez cały dzień obsługiwał naczelnika poczty p. Jurkiewicza, a przez całą noc pełnił służbę dla poczty** — czy można było jeszcze od niego żądać, aby nad ranem o 4 stanął do walki z uzbrojonymi bandytami? Czy też dyrekcja wie o tem, że ci woźni mieli rano o godzinie 6 znowu iść do służby? Czy nie mieli więc prawa na dwie godziny przed rozpoczęciem nowej służby (po nieprzespanej nocy) iść się obmyć i coś zjeść, albo nawet godzinę się przespać. **Czy 8-godzinny dzień pracy zagwarantowany ustawą woźnych pocztowych nie dotyczy ?**

Zwracamy się do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, by sprawę rabunku jeszcze raz dokładniej rozpatrywała i ukarała tych, o ile ich zna, **którzy faktycznie zawinili,** a nie próbowała pokrywać szkody kosztem biednych woźnych.

Winna też dyrekcja baczyć na to, aby woźny pocztowy nie pracował więcej aniżeli 8 godzin i aby czas wolny nie poświęcał panom naczelnikom, lub innym podobnym dygnitarzom.

Wiadomości polityczne

—o—

OFICJALNE ZAPROSZENIE DO PODPISANIA PAKTU KELLOGA

Prasa berlińska donosi z Paryża, że w porozumieniu z Kellogiem, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało mocarstwom locarneńskim oraz dominiom angielskim oficjalne zaproszenie do podpisania paktu antywojennego. Odpowiedzi na zaproszenie oczekuje francuskie ministerstwo spraw zagranicznych z końcem bieżącego tygodnia. Co do zaproszenia innych państw, a przedewszystkiem Hiszpanji, nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja, ale wykluczonem jest niemal, aby zajść miała jakaś zmiana skutkiem stanowczego postanowienia Kellogа **niepowiększanie liczby zaproszonych,** celem uniknięcia niezadowolenia wśród tych państw, które chciałyby w ostatniej chwili przyłączyć się do tego uroczystego aktu.

FLOTA ROSYJSKA ĆWICZY U WYBRZEŻY SZWECJI

Biuro Wolffa donosi z Malmoe, że flota sowiecka, widziana niedawno w pobliżu wyspy Gottland we czwartek urządziła ćwiczenia morskie w bezpośrednim pobliżu wybrzeży Szwecji. Zaalarmowana straż nadbrzeżna, wysłała krążownik na morze, który stwierdził, że flota sowiecka składa się z trzech okrętów wojennych i siedmiu łodzi torpedowych. Cała ta flota znajdowała się w odległości trzech mil od wybrzeża. Ćwiczenia w dalszym ciągu odbywają się w nocy.

Przegląd społeczny

RZĄDOWE PROJEKTY USTAW O UMOWACH ZBIOROWYCH I O ZAŁATWIANIU ZATARGÓW ZBIOROWYCH

Ministerstwo pracy rozesłało członkom Rady ochrony pracy dwa projekty ustaw o umowach zbiorowych pracy i o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy.

W myśl projektu umowa zbiorowa może być zawarta przez stowarzyszenie zawodowe pracodawców lub przez poszczególnych pracodawców. Po stronie pracowniczej umowa może być zawarta przez związek zawodowy, w razie zaś braku związku przez delegację reprezentującą zespół pracowniczy.

Przy załatwianiu zatargu zbiorowego, przewodniczący komisji pojednawczo-rozjemczej zaprasza strony i usiłuje nakłonić je do pojednania. W razie jeżeli pojednanie pomiędzy stronami nie dojdzie do skutku, na wniosek jednej ze stron rozpoczyna się postępowanie rozjemcze z udziałem ławników; poczem wydane zostaje orzeczenie rozjemcze. Orzeczenie nie odrzucone przez strony zyskuje moc umowy zbiorowej.

Umowa zbiorowa, która uzyskała przeważające znaczenie na obszarze jej działania może otrzymać moc powszechnie obowiązującą. Dotyczy to w równej mierze i orzeczenia rozjemczego. W wypadkach zatargów doniosłych dla życia gospodarczego państwa Ministerstwo pracy powołać może nadzwyczajną Komisję rozjemczą.

Po rozważaniu projektów przez Radę ochrony pracy, która zbierze się 24 września, zostaną one skierowane na Radę ministrów, poczem przekazane będą na drogę ustawodawczą.

Ocenę tych projektów umieścimy po zapoznaniu się z ich treścią.

—ooo—

Tow. JAN MALISZ

W piątek 10 bm. zmarł w Bystrej w sanatorjum Związku okręgowego Kas chorych tow. **Jan Malisz**, ukończywszy w dniu 1 maja br. 50 lat życia.

Tow. Jan Malisz był od długiego szeregu lat znanym w szeregach robotników Zachodniej Małopolski, jako niestrudzony działacz partyjny.

Tow. Malisz przybył z Wiednia do Nowego Sącza w roku 1895. Dowiedziawszy się o istnieniu „Siły" stał się jednym z jej pierwszych członków i od roku 1896 brał nieprzerwanie udział w pracy partyjnej, najpierw w Nowym Sączu, potem w Krakowie. Po za szeregiem drobniejszych kar sądowych i administracyjnych za swą działalność socjalistyczną, został w roku 1899 zasądzony w Krakowie w procesie Jezuitów przeciw „Naprzodowi" na trzy miesiące więzienia.

Przez szereg lat piastował stanowisko sekretarza partyjnego w Nowym Sączu. — w roku 1907 przeniósł się do Krakowa, gdzie powrócił do zawodowej pracy zarobkowej. Wróciwszy do pracy zarobkowej nie zaprzestał jednak pracy partyjnej i zabrał się do działalności organizacyjnej wśród fotografów, zakładając ich pierwsze organizacje w Krakowie i we Lwowie. Założył wówczas i redagował pierwsze pismo zawodowo-fotograficzne „Fotograf Polski".

Po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do kraju w roku 1919. W roku 1921 objął stanowisko sekretarza komitetu obwodowego w Krakowie.

Zmożony wyczerpującą pracą ponad siły w roku 1923, zapadł ciężko na gruźlicę.

Pomimo trawiącej go choroby, nie zaniechał udziału w życiu partji, z którą się zrósł od wczesnej młodości, biorąc żywy udział zwłaszcza w pracy oświatowej krakowskiego TUR, jako chętnie słuchany i popularny prelegent, do ostatnich tygodni swego życia.

Prócz pracy partyjnej zajmował się tow. Malisz zawsze sztuką, pisywał artykuły do „Tygodnika Ilustrowanego" „Rzeczy pięknych" i t. d. Z „Naprzodem" był związany nierozerwalną przyjaźnią od lat trzydziestu.

W ostatnich latach życia był tow Jan Malisz urzędnikiem krakowskiej Kasy chorych.

Od lipca br. przebywał w Bystrej w sanatorium Okręgowego Związku Kas chorych. Zmarł na nieuleczalne suchoty płuc.

Cześć jego pamięci!

* * *

Termin pogrzebu zostanie podany w jutrzejszym numerze „Naprzodu".

Przegląd gospodarczy

OBIEG PIENIĘŻNY W KRAJU

Całkowity obieg pieniężny w kraju w dniu 20 ubiegłego miesiąca wynosił 1,331.887.000 złotych, w tem biletów Banku Polskiego na sumę 1.090.944 tysięcy złotych, biletów zdawkowych na 100.539 tysięcy złotych, bilonu srebrnego na 82.150.000 zł. i bilonu niklowego na 58.254.000 złotych.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 groszy, mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło deser. 1 kg. 6'40—7 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'60—5'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 9'50—9'80 zł., jaja szt. 16—17 gr., jabłka kompot. 1 kg. 0'60—1 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki zwycz. 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki deser. 1 kg. 1'40—2 zł., śliwki zwycz. 1 kg. 1'20—2 zł., wiśnie 1 kg. 1'20—3 zł., czereśnie 1 kg. 2'60—3 zł., maliny 1 kg. 2'60—3 zł., borówki 1 litr 65—70 gr., kury sztuka 5—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęsi szt. 10—13 zł., karp 1 kg. 6 zł., szczupak 1 kg. 6—7 zł., lin 1 kg. 5 zł., ryby wiślane duże 1 kg. 6—7 zł., ryby wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 zł., ziemniaki 100 kg. 20—22 zł., ziemniaki 1 kg. 24—26 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 25—30 gr., marchew z nacią 1 kg. 35—40 gr., cebula kraj. 1 kg. 40—45 gr., czosnek 1 kg. 1'50—1'80 zł., kapusta biała w głow. szt. 35—50 gr., kalafjory szt. 0'80—1'50 zł., kalarepa szt. 8—12 gr., pietruszka 1 kg. 50—60 gr., sałata szt. 10—20 gr., groszek ziel. łusk. 1 litr 1'80—2 zł., fasola szparag. żółta 1 kg. 1—1'20 zł., fasola szp. zielona 1 kg. 0'70—1 zł., ogórki kopa 4—6 zł., ogórki szt. 10—15 gr., ogórki kiszone szt. 12—15 gr., bób świeży 1 litr 30—40 gr., barszcz 1 litr 45—50 gr.

—ooo—

Na pocztówce

Szanowna Redakcjo!

Może Szan. Redakcja prześle prokuraturze przy tut. sądzie następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, jakoby w związku z defraudacją w Izbie skarbowej nie bawiła w Krakowie komisja ministerjalna, natomiast prawdą jest, że przeprowadza kontrolę ksiąg lustrator ministerjalny p. Krak.

2) Nieprawdą jest, jakoby zdefraudowana kwota nie przekroczyła kwoty 30.000 zł., natomiast prawdą jest, że dotychczas stwierdzono kradzież 52.000 zł. i że sprawa załacza coraz szersze krad. (Podpis).

Z wakacyj

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Zawoja, 8 sierpnia.

Dokąd jechać? Oto pytanie, jakie sobie postawiłem z chwilą uzyskania urlopu. Chciałbym wypocząć i zaczerpnąć sił do dalszej pracy, nerwy nadszarpane uspokoić i zahartować na przyszłe niespodzianki życiowe. A może by tak zagranicę, wszak tyle o niej dzienniki obce i nasze piszą? Na to jednak trzeba pieniędzy i więcej wolnego czasu, zresztą czy koniecznie musi się jechać do okrzyczanych i przereklamowanych „badów"

Dzieckiem będąc bawiłem w Zawoji. Niechże więc odświeżą się w pamięci lata najmłodsze. Odstraszała mnie jedynie fama, głosząca, że droga z Makowa do Zawoji pełna wybojów, przypomina owe sławetne etapy, na których kolarze polscy łamią rowery, a czasem i nogi. Mimo to wsiadłem o godzinie ósmej rano do autobusu, a o 11-ej byłem już na miejscu. I okazało się, że wcale nie jest tak źle. Nikt bowiem z jadących nie połamał nóg, nikomu nic przykrego się nie przydarzyło, wręcz przeciwnie, przecudny krajobraz uprzyjemniający tę krótką podróż, pozwalał zapomnieć o tem, że niegdyś droga z Makowa do Zawoji przedstawiała istną prerję.

W Makowie napotkałem kilka autobusów, w tem specjalne auto, należące do zarządu pensjonatu „Renata", którem odwozi się gości. Pensjonatów w Zawoji jest kilka: Brilla, Fischera, „Zawojanka" „Stanisława" i nowowybudowana przed trzema laty willa „Renata". Ta ostatnia stanowi centrum zebrań towarzyskich i jest najlepiej urządzonym pensjonatem w Zawoji, który pomieścić może 60 osób. **Wszystkie pensjonaty pełne są letników.** W Renacie koncentruje się życie. Znajdziesz w niej ludzi starszych i młodzież ze wszelkich krańców Polski. Ciekawe, że z okolic **Lwowa i Śląska**, gdzie znajdują się znane letniska pozjeżdżali się goście, ba nawet dwie niewiasty nie zawahały się przyjechać aż — z **Wiednia...**

Grają tu w ping-pong, uprawiają sporty, zwłaszcza, że z Krakowa bawi tu **światek sportowy**, wieczorami odbywają się dancingi, do których przygrywa orkiestra akademicka. Sama zaś Zawoja, licząca obecnie ponad 800 letników, położona na wysokości 640 m. tuż u podnóża **Babiej Góry**, przypomina idealnie **Zakopane** z tą korzystniejszą dla niej różnicą, że obok wysokich gęsto zalesionych wzniesień i wspaniałego okna na Babią Górę, ciągną się wokół lasy, poprzez które przepływa rwąca rzeka górska Skawica. W nich to szukają letnicy rozkoszy kąpielowej i ucieczki przed upałami. Inni znowu udają się do pobliskiego lasu na maliny i poziomki lub urządzają wycieczki [illegible] w okoliczne wzniesienia już to na „Babcię" dla podziwiania wspaniałego widoku wschodzącego słońca.

Na takiej sielance spływa dzień za dniem, dnie zupełnie beztroskie. Człek zapomina o Bożym świecie wchłaniając w swój organizm bezcenne skarby przyrody a więc: czyste, wolne od kurzu powietrze, przepojone aromatem balsamicznych drzew, boska rozkosz kąpieli słonecznej, czerpanej u brzegu szumiącego strumyka, wreszcie ten majestatyczny, kojący nerwy spokój, bijący od Babiej Góry... O Zawoji, jak i o innych naszych letniskach pisze się mało, a wszak posiada ona tyle niewysłowionego uroku...

Oczywista wymaga ona mnóstwa inwestycyj i ulepszeń, ale problem ten nie może być tak szybko rozwiązanym. Wreszcie wypada nadmienić, że Zawoja ze względu na swoje położenie jest **doskonałym terenem dla tworzenia obozów letnich.** Obecnie jeden z krakowskich klubów sportowych „**Makkabi**" rozbił tutaj dwutygodniowy obóz letni, który zarówno swoją organizacją, jak i programem ćwiczeń sportowych (gimnastyka, lekkaatletyka i pływanie), może stanowić **przykład racjonalnego uprawiania sportu**, mającego służyć zdrowiu.

Tak więc, tym wszystkim, którzy pragną za tanie pieniądze wypocząć i zaczerpnąć sił do cięższej wytężającej pracy, polecić można Zawoję.

M. Ster.

Wycieczka TUR do wodociągów miejskich na Bielanach

W niedzielę dnia 12 bm. odbędzie się staraniem TUR wycieczka do zakładów wodociągów miejskich na Bielanach.

Wycieczka uda się z placu Groble automobilami na Bielany, gdzie po zakładach wodociągowych **oprowadzać będą uczestników wycieczki TUR inżynierowie wodociągów.**

Uczestnicy wycieczki proszeni są o wcześniejszy zakup biletów w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego, gdyż miejsca w samochodach będą rozdzielane według kolejności zakupionych biletów.

Wyjazd na Bielany o godz. 10 rano z placu Groble. Po zwiedzeniu wodociągów zabawa w **przystani „Niespodzianka".** Udział w wycieczce wraz z jazdą samochodem 1 zł. od osoby; dzieci 50 groszy.

Z życia robotniczego

STRAJK W BIERZANOWIE ZAKOŃCZONY

Strajk w łuszczarni ryżu w Bierzanowie wybuchł w ubiegły czwartek i zakończył się po 24 godzinach zwycięstwem robotników, którzy w nowej umowie uzyskali podwyżkę płac.

ROZGORYCZENIE WŚRÓD BEZROBOTNYCH Z POWODU WSTRZYMANIA WYPŁATY ZASIŁKÓW Z PAŃSTWOWEJ AKCJI DORAŹNEJ

Jak wiadomo, została wstrzymana wypłata zasiłków z akcji doraźnej bezrobotnym. Bezrobotni w powiecie chrzanowskiem zwrócili się o wypłacanie tej zapomogi do starostwa. Delegację prowadził przewodniczący Związku górników tow. Papuga. P. starosta przyrzekł delegacji, że poczyni wszelkie kroki u kompetentnych czynników w tej sprawie.

Ze sportu

SUKCES POLSKI NA OLIMPJADZIE. W półfinałowej drużynowego turnieju szermierczego na szable, **Polska zwyciężyła Belgję i Holandię.** W czasie spotkania z Holendrami gospodarze przy stanie 9:4 na korzyść zespołu polskiego, widząc swą bliską porażkę, wycofali się. W finale turnieju drużynowego Polska spotkała się z Włochami, Węgrami i Niemcami. **Drużyna polska zajęła trzecie miejsce za Węgrami i Włochami przed Niemcami.** Spotkanie z Niemcami **szermierze polscy** wygrali w stosunku 9:7. Bohaterem meczu był Friedrich, który wygrał wszystkie swoje spotkania, uzyskując cztery zwycięstwa. Między innymi walkę z doskonałym mistrzem Niemiec Carmiteni wygrał Friedrich po bardzo ładnym przebiegu w stosunku 5:2. Małecki wygrał trzy walki, a Pape i Laskowski odnieśli po jednem zwycięstwie. **Zwycięski pochód Polski** poprzez zwycięstwa nad Anglją, Stanami Zjednoczonemi, Belgją, Holandją i Niemcami wywołał żywe poruszenie w Amsterdamie. W ostatecznej klasyfikacji finałowej pierwsze miejsce zajęły Węgry, drugie Włochy, **trzecie Polska**, czwarte Niemcy.

—ooo—

TS KROWODRZA — WOJSKOWY KLUB SPORTOWY WAWEL. Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A odbędą się w niedzielę 12 bm. o godzinie 9'30 rano na boisku Wisły.

OBÓZ YMCA DLA DOROSŁYCH. Na skutek licznych próśb, napływających z różnych stron, rada krajowa polskiej YMCA postanowiła dać panom dorosłym możność skorzystania z wzorowego obozu, jaki posiada w górach w pobliżu Mszany Dolnej. Obóz ten będzie dostępny dla dorosłych w czasie od 23 sierpnia do 12 września br. Pobyt uprzyjemnią sporty, kąpiel, wycieczki i dyskusje przy ognisku obozowem. Obozowcy będą również mogli na życzenie skorzystać z wykładów, które w pierwszym tygodniu wspomnianego okresu będą tam wygłoszone dla sekretarzy YMCA, poruszające ważne zagadnienia społeczne. Zgłoszenia w sekretarjacie YMCA, ul. Krowoderska 8.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 11 sierpnia.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. W dniu 15 sierpnia przypada ósma rocznica sławy i zwycięstwa oręża polskiego. Dzień ten jest świętem żołnierza polskiego. Garnizon krakowski, aczkolwiek bardzo szczupły z powodu wymarszu załogi na ćwiczenia, obchodził będzie święto swe uroczyście i tak: 14 bm. o godzinie 20 orkiestry 1 p. sap. kol. i 5 p. saperów odegrają z przed warty głównej capstrzyk ulicami Krakowa; 15 bm. o godzinie 9 msza polowa na błoniach; po mszy defilada. Popołudniu wszystkie kinoteatry urządzają bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy, a zarząd Domu żołnierza polskiego zabawę na wolnem powietrzu z wydaniem żołnierzom bezpłatnego podwieczorku, następnie teatr Domu żołnierza polskiego odegra komedję w trzech aktach Orwicza: „Jego kapralska mość“ poprzedzoną słowem wstępnem wypowiedzianem przez p. majora Dr. Jahna, zastępcę komendanta placu. W czasie pauz śpiewał będzie chór szkoły podchor. rez.

—ooo—

WYCIECZKA PEDAGOGÓW ANGIELSKICH zwiedzała wczoraj w dalszym ciągu zabytki Krakowa i saliny w Wieliczce. Wieczór członkowie wycieczki wzięli udział w „herbatce“, danej przez prezydjum m. Krakowa w salach recepcyjnych magistratu. W nocy goście angielscy odjechali do Zakopanego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS WYSKAKIWANIA Z POCIĄGU. W nocy z czwartku na piątek przywieziono na stację pogotowia ratunkowego 20-letniego Jana Żelazkę robotnika, który wyskakując z pędzącego pociągu, między Bieżanowem a Płaszowem, upadł tak nieszczęśliwie na nasyp kolejowy, że doznał szeregu ciężkich ran na głowie, oraz ogólnych kontuzyj. Lekarz udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, poczem przewiózł go do szpitala.

POK KOŁAMI PAROWOZU. Wczoraj popołudniu wyjeżdżała karetka pogotowia na dworzec przetokowy Nr. II, gdzie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 46-letni Jakób Baumgartner, ślusarz. Baumgartner wpadł pod manewrujący parowóz, a koła wozu odcięły mu zupełnie prawą stopę. Lekarz pogotowia stwierdził nadto u nieszczęśliwego groźne komplikacje wewnętrzne. Po opatrzeniu przewieziono Baumgartnera w groźnym stanie do szpitala.

NIEPORZĄDKI NA ALEI KRASIŃSKIEGO. Jak wiadomo na Alei Krasińskiego od strony ul. Zwierzynieckiej buduje się kilka olbrzymich domów czynszowych, naturalnie wielopokojowych z komfortem, dla bogaczy. Właściciele nowobudujących się domów użyli sobie całej ulicy tj. jezdni i chodników na składy piasku, wapna i cegły. Wskutek tego ruch kołowy zupełnie ustał, a po chodnikach ledwo można przejść, gdyż zasypane są piachem i wapnem. Nie dość tego. Magistrat urządził na tej ulicy wspaniałe trawniki, biegnące środkiem alei. Obecnie trawniki te zostały zniszczone, gdyż właściciele budujących się domów wydzierżawili klomby od magistratu na składy materjałów budowlanych. Możeby zarząd budownictwa miejskiego pouczył kamieniczników, że jezdnie i chodniki są dla publiczności, a na oddanych im przez magistrat trawnikach wystarczy w zupełności składać materjały budowlane. W innych miastach sprawa budowy nowych domów nie nastręcza kłopotów dla ludności, gdyż materjału tyle się dowozi dziennie, ile na ten czas ma być zużytego. U nas budownictwo miejskie żyje dawnemi czasami — nie wprowadza innowacji.

POŻAR. W czasie gotowania smoły w wielkim kotle przy ul. Tynieckiej w Dębnikach wybuchł pożar, który zagrażał sąsiednim domom. Wezwana w porę straż pożarna, ogień zlokalizowała.

WALIZKA ZOSTAWIONA W DOROŻCE. Chaja Rosenzweig, zam. przy ul. Garncarskiej l. 5, jadąc dorożką konną, pozostawiła w niej walizkę z garderobą wartości 300 zł. O zgubie doniosła p. R. policji.

KRADZIEŻE. Wczoraj do mieszkania p. A. Daszewskiej, zam. przy Alei Słowackiego l. 21 włamali się nieznani sprawcy. Skradli oni srebro i bieliznę; oraz garderobę, wartości 3.000 zł. Z ganku przy ul. Grzegórzeckiej l. 7, skradziono na szkodę p. F. Fischera poduszki wartości 350 zł.

—ooo—

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE podaje do wiadomości najbiedniejszym członkom Koła, że podania na zakupno potrzebnych podręczników szkolnych dla dzieci należy składać w biurze Koła, ul. Podzamcze 30 — do 15 sierpnia

Stan zdrowotny Krakowa

Choroby zakaźne

Niedawno ukazało się w druku sprawozdanie sanitarne Miejskiego Urzędu Zdrowia za rok 1927. Wedle tego sprawozdania stan sanitarny m. Krakowa przedstawiał się następująco:

Ludność Krakowa w r. 1927 wynosiła 200.332 mieszkańców cywilnych. Domów liczył Kraków 5938. Ilość nowowybudowanych domów w ub. roku wynosiła 140.

Liczba zgłoszonych wypadków z ostremi chorobami zakaźnemi była następująca: **najwięcej było zachorowań na gruźlicę, bo 997, w tem 532 wypadki śmiertelne**, dalej na płonicę 633, w tem 53 śmiertelne, błonicę 161, w tem zmarło 25 osób, na ospę wietrzną 142 itd. **Razem zachorowało na choroby zakaźne 3402 osób, w tem 800 zmarło.** Zdezynfekowano przy chorobach zakaźnych osób 1643, wykąpano 1502, w oczyszczalni miejskiej wykąpano i zdezynfekowano 16.909 osób. **Wykąpano w łaźniach miejskich przy ul. Karmelickiej i Reitana 55.559 osób, zaszczepiono przeciw ospie 8993**, przeciw innym chorobom zakaźnym 261 osób, wreszcie wydano badań bakteriologicznych w kierunku chorób zakaźnych 696 — wyników dodatnich 211, ujemnych było 485.

WALKA Z GRUŹLICĄ

W poradniach przeciwgruźliczych przyjęto chorych, **względnie leczonych 8736** — ilość dni czynnych Poradni było 295, udzielono porad 8890, w **sanatorjum miejskiem na Prądniku Białym leczono na gruźlicę płuc 466 osób**, na gruźlicę innych narządów 33, tj. **razem 499 osób chorych na gruźlicę.**

W szpitalach przebywało: u OO. Bonifratrów na gruźlicę 193, w szpitalu dla dzieci 14, w miejsk. zakładzie sanit. 499, w Domu zdrowia 6, Lecznicy związkowej 7, u SS. Miłosierdzia 8, w szpitalu św. Łazarza 1921.

WALKA Z JAGLICĄ

Leczonych z powodu jaglicy 371 osób, w tem obcych 235, zgłoszonych ze szkół 45, z zakładów opiekuńczych 26. Specjalnych poradni przeciwjagliczych w mieście Krakowie niema jeszcze, chorzy leczą się w szpitalach względnie klinice okulistycznej i w wielkim zakładzie w Witkowicach, prowadzonych przez Uniwersytet Jagielloński.

PODNIESIENIE STANU SANITARNEGO

Stwierdzono, że przepisy rozporządzenia magistratu o podniesieniu stanu sanitarnego i porządkowego miasta Krakowa nie są należycie przestrzegane. Magistrat wzywa przeto wszystkich interesowanych, a w szczególności właścicieli realności, aby do przepisów powyższego rozporządzenia, dotyczących utrzymania porządku i czystości domów, podwórzy, schodów, urządzeń wodociągowych, wychodków itp. ściśle się stosowali, a ewentualne braki i niedomagania usunęli w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 listopada 1928 r.

Winni niezastosowania się do powyższych zarządzeń będą surowo karani w myśl obowiązujących przepisów.

—ooo—

Aresztowanie dyrektorów „Stenia-Film“ — nieistniejącego przedsiębiorstwa filmowego w Krakowie

Od dłuższego czasu pojawiały się w niektórych dziennikach krakowskich ogłoszenia, że pewne poważne przedsiębiorstwo filmowe zaangażuje **kandydatki filmowe do wielkiej wytwórni filmowej „Stenia-Film“ pod warunkiem, że kandydatki włożą tytułem kaucji 2000 zł.**

Ponieważ dochodzenia policyjne wdrożone w kierunku ustalenia podstaw finansowych anonsowanej wytwórni wykazały, iż **ma się tu do czynienia ze spółką kilku osób, mającyuch na celu wyłudzanie pieniędzy od łatwowiernych kobiet**, przeto przystąpiono do zlikwidowania oszukańczej spółki. W toku śledztwa wyszło na jaw, że **reklamowany „Stenia-Film“ nie był zupełnie zarejestrowany, mimoto jednak pomysłowi przedsiębiorcy zaangażowali personal urzędniczy, pobierając od sekretarki, jako kaucję 2000 zł.** Sekretarka interpelując pp. dyrektorów, kiedy się zacznie urzędowanie, otrzymała odpowiedź wymijającą, tak, że udała się na policję, gdzie złożyła obciążające zeznania przeciw właścicielom nieistniejącej wytwórni filmowej.

Na podstawie wyniku śledztwa **aresztowano wczoraj znanych na bruku krakowskim 32-letniego Karola Janeckiego i 22-letniego Bolesława Gawalewicza. Prócz tych osobników wmieszany jest w tę aferę pewien doktór praw, który pozostaje na wolnej stopie.**

W następstwie dochodzeń poszkodowanej sekretarki **poczęły się zgłaszać do urzędu śledczego liczne kobiety, które pomysłowi oszuści naciągnęli na większe kwoty pieniężne.** W toku śledztwa zeznały one, że „dyrektorzy“ „Stenia-Film“, angażując je do wytwórni, oświadczyli, iż **prowadzą wielkie przedsiębiorstwo filmowe w Krakowie i w Warszawie i że czeka je wielka przyszłość w rozwijającej się świetnie wytwórni.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DZIŚ W SOBOTĘ, W STARYM TEATRZE, odegra zespół artystów warszawskich pełną humoru czteroaktową komedję Savoira pod tytułem „Ósma żona Sinobrodego“. W głównych rolach wystąpią: Kazimierz Junosza-Stępowski, p. Relewicz-Ziembińska, oraz Wł. Ziembiński. Reżyseruje Włodzisław Ziembiński.

WIELKA REWJĘ „PUBLICZNOŚĆ MA GŁOS“ wykonają dwukrotnie artyści teatru „Perskie Oko“ we wtorek 14 i we środę 15 bm. w Starym Teatrze. Ze względu na bogaty i nader wesoły program, jak również wykonawców, rewja ta cieszyć się będzie niewątpliwie nadzwyczajnem powodzeniem.

—ooo—

Z Polski

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ

Podczas ćwiczeń wojskowych w okolicach Mostów Wielkich, koło Lwowa, porucznik 20 pułku ułanów Wojtasiński, pokazując żołnierzom sposób rzucania ręcznemi granatami, spowodował wybuch. Granat urwał porucznikowi prawą rękę i ranił w głowę. Wojtasińskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala lwowskiego.

AFERA POBOROWA WE LWOWIE. Przed kilku tygodniami władze wojskowe wpadły we Lwowie na trop afery poborowej. Wówczas między innymi aresztowano prymarjusza szpitala wojskowego i kierownika oddziału chorób nerwowych majora dr. Urbanowicza pod zarzutem łapownictwa. Uwolniono go jednak dla braku dowodów winy. Następnie stwierdzono, że dr. Urbanowicz nadał telegram o treści obciążającej go, z której wynikało, że brał on udział w tej aferze. Wobec tego zarządzono rewizję w jego mieszkaniu, przyczem znaleziono 45.000 złotych, z pochodzenia których nie umiał się wytłumaczyć. Wobec tego ponownie osadzono go w areszcie pod zarzutem wystawiania za zapłatą fałszywych świadectw chorób, na podstawie których następowało zwolnienie od służby wojskowej. Aresztowany pochodzi z armji rosyjskiej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W TATRACH. Z Zakopanego donoszą: We czwartek około godziny 2 popołudniu zdarzył się na zboczu Wołoszyna od strony doliny Waksmudskiej nieszczęśliwy wypadek. Wśród mgły wchodziła na Wołoszyn wycieczka, złożona z trzech osób: członka zarządu głównego Związku Strzeleckiego w Warszawie pułkownika Minkowskiego, kleryka seminarium duchownego w Warszawie Stanisława Ulatowskiego oraz ucznia gimnazjum Stefana Batorego w Warszawie, skauta Bujalskiego. Turyści pomimo mgły postanowili wejść na szczyt Wołoszyna. Podczas wchodzenia prowadzący wycieczkę pułkownik Minkowski pośliznął się na mokrej skale, skutkiem czego spadł kilkanaście metrów po stromej ścianie, łamiąc rękę, raniąc się dotkliwie w głowę i odnosząc nadto na całem ciele wiele poważnych obrażeń. Towarzysze pułkownika telefonicznie zawezwali pogotowie ratunkowe.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. — W Warszawie, przy ul. Kruczej 7, do mieszkania Bronisława Bobolego, właściciela wędliniarni, podczas nieobecności domowników zakradli się złodzieje. Dostawszy się do sypialni, rozpruli kasę ogniotrwałą, z której wyjęli kasetkę i po rozbiciu jej skradli kosztowności, monety złote i srebrne oraz papiery wartościowe na sumę około 100.000 złotych.

STEFAN JARACZ, znakomity artysta dramatyczny, został zaangażowany do teatru lwowskiego.

ŻEBRAK, KTÓRY NOSI PRZY SOBIE 6.000 ZŁOTYCH. W Wieluniu policjant zauważył żebraka, chodzącego od domu do domu, proszącego o wsparcie. Policjantowi żebrak wydał się podejrzany, przystąpił więc do wylegitymowania go. Żebrak podał się za 54-letniego Jana Brendla, oświadczając, iż żadnych dokumentów nie posiada. Gdy zamierzano ulokować go w areszcie, wydobył dowód osobisty na nazwisko Antoniego Rogalskiego. Podany w dowodzie osobistym rysopis nie zgadzał się z wyglądem żebraka. Policjanci zrozumieli, iż mają przed sobą jakiegoś tajemniczego ptaszka. Poddano go rewizji osobistej i z łachmanów wydobyto 1000 złotych w gotówce, oraz 5.000 złotych w wekslach. Poddany przesłuchaniu żebrak zeznał, co następuje: Właściwe jego nazwisko brzmi Rogalski Antoni i przywędrował do Wielunia z Łodzi, gdzie posiada domek na Bałutach. Od wielu lat żyje z żebraniny, którą uprawia na prowincji, udając głuchoniemego. Z użebranych grosików zdołał uciułać parę tysięcy złotych. Pożycza ludziom pieniądze na wysoki procent i stąd pochodzą znalezione przy nim weksle. Ze łzami w oczach żebrak prosił policjantów, aby oddali mu skonfiskowane weksle i pieniądze i wypuścili go na wolność, proponując im sowitą nagrodę. Funkcjonarjusze policyjni jednakże sporządzili protokół, który żebrak podpisał trzema krzyżykami, osadzili go w areszcie, skąd pod eskortą przewieziony został do Łodzi.

STULETNI CZERSTWY STARZEC. We wsi Kcsibur, w pobliżu Torunia, mieszka najstarszy chyba mieszkaniec Pomorza, nazwiskiem Juda. — który liczy 100 lat. Juda cieszy się doskonałem zdrowiem, chodzi pieszo do kościoła, odległego o trzy kilometry, czyta i pracuje jeszcze. Juda posiada syna, który ma już 80 lat. Syn jego jest tak samo zdrów jak i ojciec.

—●●●—

Z zagranicy

ZGON 102-LETNIEJ POLKI W AMERYCE. — W mieście Schenectady, w stanie nowojorskim, zmarła w 102-im roku życia Franciszka Antkowiakowa, secundo voto Wacławiakowa, — rodem z Wielkopolski. Zmarła mieszkała w Stanach Zjednoczonych od 37 lat. Poraz pierwszy w życiu poszła ona do lekarza o poradę przed kilku miesiącami. Aż do 92 roku życia zajmowała się domem. Pozostawiła czworo żyjących dzieci, 20 wnuków, 10 prawnuków i czworo praprawnuków. Całe to młodsze pokolenie mieszka w Ameryce.

ZAMORDOWANIE PREFEKTA POLICJI PARYSKIEJ. Prefekt policji paryskiej Defoste, bawiący z synem w Arles, został zastrzelony przez szajkę bandytów, wśród których jest podobno dwóch Francuzów, **dwóch Polaków** i jeden Czech. Bandyci są aresztowani.

TYSIĄC OSÓB SPALONYCH ŻYWCEM. Rezydent wyspy Timor podaje szczegóły wybuchu wulkanu Rokatinda na wyspie Paloewch, który nastąpił w pierwszych dniach sierpnia. — Siedem wiosek jest całkowicie zniszczonych od pożaru. Około tysiąc osób spaliło się żywcem, podczas gdy 600 osób odniosło rany od kamieni, wyrzucanych przez wulkan. — Wskutek trzęsienia ziemi, które towarzyszyło wybuchowi, wybrzeża wyspy zostały zalane wodą, co pociągnęło nowe ofiary. Istnieje obawa, że dziewięć miejscowych statków zatonęło wraz z załogą.

TELEGRAMY

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WYJECHAŁ DO SPAŁY

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własn. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem, po wzięciu udziału w otwarciu międzynarodowego kongresu prawniczego, — prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały, gdzie pozostanie do końca sierpnia.

POWRÓT LOTNIKÓW POLSKICH

Oporto, 10 sierpnia (PAT). Lotnicy polscy wraz z towarzyszącym im konstruktorem p. Amiot zatrzymali się w drodze do Paryża w Chondaye, gdzie mają się spotkać z bratem mjr. Kubali. Po krótkim pobycie w Paryżu lotnicy polscy udadzą się do kraju.

NOWA ORGANIZACJA STUDJÓW LEKARSKICH

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własn. „Naprzodu"). Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie w sprawie nowej organizacji studjów lekarskich. — Wedle nowych przepisów studja lekarskie będą trwały pięć lat i trzy miesiące, t. j. 16 trymestrów.

Sprawa lotnictwa polskiego

Konferencja prasowa u szefa departamentu lotnictwa pułk. Rayskiego

Warszawa, 10 sierpnia (PAT). Dziś odbyła się w ministerstwie spraw wojskowych **konferencja prasowa zwołana przez departament lotnictwa**.

Na konferencji tej szef lotnictwa wojskowego pułk. **Rayski** udzielił zgromadzonym przedstawicielom prasy informacyj dotyczących ostatnich wydarzeń lotniczych, jak **lotu transatlantyckiego, lotu por. Kaliny i śp. por. Szałasa** oraz raidu sportowego Polski i Małej Ententy.

Następnie celem ułatwienia prasie zadania informowania społeczeństwa o sprawach lotniczych, pułk. Rayski poruszył szereg kwestyj **bezpośrednio interesujących opinję publiczną, jak wypadków lotniczych, przemysłu lotniczego** itd. Płk. Rayski zaznaczył, że w razie gdyby się to okazało pożytecznem, podobne konferencje będą mogły się odbywać co pewien czas względnie będą wydawane odpowiednie komunikaty informacyjne.

—ooo—

Pogrzeb Radicza w niedzielę

Białogród, 10 sierpnia (PAT). Jak donoszą pisma, komitet wykonawczy koalicji demokratyczno-chłopskiej zbierze się w sobotę w Zagrzebiu, ażeby ustalić szczegóły pogrzebu Stefana Radicza. Zwłoki przewiezione zostały wczoraj o godzinie 5 popołudniu do Domu Ludowego, gdzie wystawiono je na widok publiczny. W czasie tej uroczystości nie doszło do żadnych manifestacyj.

Białogród, 10 sierpnia (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Zagrzebia, kierownictwo partji chorwackiej postanowiło, że pogrzeb Stefana Radicza odbędzie się w **niedzielę** o godzinie 10. Ciało zmarłego zostało zabalsamowane.

WIDOKI POROZUMIENIA MIĘDZY BELGRADEM A ZAGRZEBIEM SĄ MAŁE

Wiedeń, 10 sierpnia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że w całej Jugosławji panuje i dzisiaj spokój. Tylko w Spalato przyszło do **nieznacznych demonstracyj**, które jednak zakończyły się spokojnie. W kołach politycznych w Białogrodzie interesują się ogromnie kwestją, **jakie skutki pociągnie za sobą śmierć Radicza**. Koła te spodziewają się, że krwawe ofiary skłonią odpowiedzialnych przywódców ludu do zaniechania wyuzdanej walki partyjnej i użycia swoich wpływów celem pogodzenia mas podrażnionych do najwyższego stopnia.

Zarząd stronnictwa chorwackiej partji chłopskiej uczynił wczoraj w tym kierunku pierwszy krok, wzywając Chorwatów do spokoju, natomiast niemiłe wrażenie wywołała uchwała, odmawiająca rządowi i skupsztynie prawa udziału w pogrzebie Radicza.

W Białogrodzie oczekują, że Chorwaci przyjdą do rozwagi i zrozumieją, że porozumienie może być osiągnięte tylko przez wzajemne ustępstwa.

„Reichspost" donosi, że **król Aleksander jest przeciwny wszelkiemu federalistycznemu ustrojowi państwa**, a tem samem zaprowadzenia unji personalnej. Wobec tego **nadzieje porozumienia między Białogrodem a Zagrzebiem są małe.**

Białogród, 10 sierpnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny wiceprzewodniczący wygłosił przemówienie, w którem złożył **hołd pamięci St. Radicza**.

— Zmarły, oświadczył mówca, brał żywy udział w pracach zgromadzenia narodowego. **Budził on powszechny podziw z powodu swej wybitnej znajomości potrzeb ludu i z powodu swego przywiązania do włościan i wogóle do ludu.** Cała ludność podziela uczucia swoich przedstawicieli i bierze udział w żałobie, która nas dotknęła. Proszę zgromadzenie aby oddało hołd pamięci zmarłego i powiedziało wraz ze mną: Niech mu ziemia lekką będzie. Po tem przemówieniu posiedzenie na znak żałoby przerwano.

NASTĘPCA RADICZA

Wiedeń, 10 sierpnia (PAT). Z Białogrodu donoszą, że następcą Radicza jako prezesa stronnictwa chorwackiej partji chłopskiej został wybrany dr. **Maček**.

Dzienniki wiedeńskie donoszą dalej, **że król Aleksander wyraził życzenie wzięcia udziału w pogrzebie Stefana Radicza.** W każdym razie król będzie zastępowany przez swego delegata, który złoży w jego imieniu na grobie Radicza wieńce.

POTRZEBY ZAKOPANEGO I PODHALA

Warszawa, 10 sierpnia (tel. własn. „Naprzodu"). Ministerstwo robót publicznych rozesłało do szeregu zainteresowanych instytucyj zaproszenia do wzięcia udziału **w ankiecie na temat potrzeb Zakopanego i Podhala.** Ankieta odbędzie się **w Zakopanem w połowie października**. W ankiecie zostaną wzięte pod uwagę potrzeby **gospodarcze, kulturalne i komunikacyjne** Zakopanego. Między innemi będzie rozpatrywana **sprawa budowy lotniska w Zakopanem.**

WALDEMARAS NIE PODPISZE PAKTU KELLOGA

Berlin, 10 sierpnia (PAT). Korespondent kowieński „Frankfurter Ztg." zaprzecza, jakoby Waldemaras w dniu 26 bm. miał wyjechać do Paryża. Waldemaras oświadcza, że on sam dopiero z prasy niemieckiej dowiedział się o rzekomym zamiarze swego wyjazdu do Paryża. — W dniu 26 bm. Waldemaras wyjeżdża do miasteczka Utiany na kongres chłopski, w którym weźmie udział prezydent Smetona.

BAWARJA PRZECIW REPUBLICE W NIEMCZECH

Berlin, 10 sierpnia (PAT). Rada miejska w Monachjum postanowiła nie wywieszać flag państwowych w dniu święta konstytucji weimarskiej 11 b. miesiąca.

BYLI UCZESTNICY WOJNY PRZECIW WOJNIE

Berlin, 10 sierpnia (PAT). Wśród wniosków przedłożonych międzynarodowemu Związkowi byłych uczestników i inwalidów wojennych na uwagę zasługuje wniosek **niemiecki**, proponujący **przyjęcie rezolucji potępiającej wojnę i domagającej się bezwarunkowego poddania kwestyj spornych sądowi rozjemczemu.** Rezolucja ta zwraca się do Ligi narodów z żądaniem, aby nie zawiodła zaufania pokładanego w niej przez narody i stała się rzeczywistym czynnikiem międzynarodowego bezpieczeństwa przez wprowadzenie obowiązkowych sądów rozjemczych.

POŻAR MIASTA W NIEMCZECH

Berlin, 10 sierpnia (PAT). Z Norymbergi donoszą, że miasteczko Luke w Palatynacie zostało nawiedzone ubiegłej nocy olbrzymim pożarem, który w ciągu krótkiego stosunkowo czasu zniszczył doszczętnie wszystkie zabudowania. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

KRYZYS NAFTOWY

Wiedeń, 10 sierpnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Prezes Standard Oil Company Teagle przybył wczoraj do Anglji i wdrożył rokowania z prezydentem Royal Dutch, Deterdingiem w **sprawie ograniczenia produkcji naftowej.**

REWOLUCJA W BRAZYLJI

Londyn, 10 sierpnia (PAT). „Daily Mail" donosi z Asuncion (Paragwaj), że **w południowej Brazylji wybuchła rewolucja, wskutek czego rząd brazylijski uczuł się zmuszony zamknąć granicę Brazylji.**

Z Kongresu Międzynarodówki socjalistycznej

Wiedeń, 10 sierpnia (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Brukseli, że na międzynarodowym kongresie socjalistycznym przedstawiciel rosyjskiej socjalnej demokracji występował **ostro przeciwko bolszewizmowi, zarzucając mu świadome rozbijanie organizacji proletarjatu intrygami i korupcją.** Socjalna demokracja rosyjska podejmie stanowczą walkę przeciwko bolszewizmowi. Dyktatura bolszewicka znajduje się obecnie w stanie agonji. — Rosji grozi wybuch walk wewnętrznych, a co za tem idzie, także i zawikłań międzynarodowych. **Dyplomacja rosyjska przybrała formę chorobliwą, propagując militaryzm. Wobec tego, że dyktatura bolszewicka traci wszelkie oparcie wewnątrz Rosji, stara się ona odświeżyć swoją popularność przez wywołanie konfliktów międzynarodowych. Chorobliwy militaryzm rosyjski może spowodować wybuch wojny w Europie wschodniej.** Socjalna demokracja rosyjska nie chce używać przemocy celem obalenia dyktatury bolszewickiej, ponieważ wie dobrze, że w takim wypadku zwycięzyłaby reakcja.

Ruch kolejarski

—o—

APEL DRUŻYN KONDUKTORSKICH MINISTRA KOMUNIKACJI

Załatwienie słusznych postulatów ekonomicznych drużyn konduktorskich odciąga ministerstwo komunikacji w nieskończoność.

Zarząd główny wspólnie z centralną sekcją konduktorów ZZK przedłożył cały szereg wniosków rzeczowo umotywowanych w sprawach postulatów konduktorskich, domagając się ich zrealizowania:

Do spraw tych należą:

Sprawa zmiany systemu godzinowo - kilometrowego na **godzinowy**, jako odszkodowanie za wyjazdy służbowe drużyn konduktorskich. Ogół konduktorów liczy na zrozumienie u p. ministra tej sprawy i spodziewa się przychylnego załatwienia. Łącznie ze zmianą systemu, drużyny konduktorskie domagają się **podwyższenia zasadniczych stawek tego odszkodowania do wysokości odpowiadającej faktycznym kosztom poniesionym w służbie.**

Drugą bardzo ważną sprawą dla drużyn konduktorskich są **turnusy służbowe**. Jeszcze 10 sierpnia 1926 roku ZZK przedłożył ministerstwu komunikacji szeroko umotywowany wniosek w sprawie turnusów służbowych dla drużyn konduktorskich, w którym domagał się zmiany spółczynnika ¾ na współczynnik 1 dla drużyn pociągów towarowych, przejeżdżających po linjach o spadach poniżej 10% i zaliczenia czasu zatrzymania drużyny w obcej stacji przy współczynniku ¼ przy układaniu turnusów, pozatem zaliczenia drużynom konduktorskim faktycznego czasu przed odbiorem i przy zdaniu pociągu najmniej 1 godzinę.

Przedstawialiśmy niejednokrotnie ministerstwu warunki hygieniczne w pokojach noclegowych dla drużyn konduktorskich. Spodziewamy się, że ta piekącą sprawę p. minister weźmie pod uwagę i wyda zarządzenie zdążające do usunięcia omawianych braków.

Załatwienie sprawy zaszeregowania kier. poc. I kl. do IX grupy uposażenia i rozszerzenie etatów kier. poc. I kl. przeciąga się już 5 lat a ministerstwo mimo przyrzeczeń sprawy tej ostatecznie nic załatwia.

Mimo wystąpień Związku, ilustrujących pokrzywdzenie służby konduktorskiej w zaszeregowaniu poszczególnych grup uposażenia sprawa ta również do tej pory nie znalazła uznania w ministerstwie, toteż cały szereg pracowników, zatrudnionych w służbie konduktorskiej jest pokrzywdzony w zaszeregowaniu.

CIERPLIWOŚĆ SIĘ KOŃCZY!

Mimo kilkakrotnych interwencyj w ministerstwie komunikacji kolejowej w sprawie uregulowania turnusów służbowych dla pracowników służby ruchowej, kompetentne czynniki sprawy tej nie załatwiają, tymczasem wszystko rozbija się o brak personelu, na którego przyjęcie ministerstwo nie zezwala, jak twierdzą w dyrekcji kolejowej.

Dodatki nocne obecnie wypłacane, nie przynoszą ogółowi ruchowców istotnej pomocy. Zachodzi nagląca potrzeba podwyższenia tych dodatków.

Ogół ruchowców oczekuje w zdenerwowaniu załatwienia powyższych słusznych spraw i liczy na zrozumienie u nowego ministra komunikacji.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR PPS odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w sprawie pogrzebu tow. Jana Malisza.

FESTYN LUDOWY urządza „Ognisko Pocztowców“ w parku na Krzemionkach w Podgórzu w niedzielę 12 bm. o godzinie 2 popołudniu. Wstęp 1 złoty, dzieci 50 groszy. Bufet na miejscu. Orkiestra własna.

ZEBRANIE KOMITETÓW DZIELNICY GRZEGÓRZEK I NOWEJ WSI odbędzie się w sobotę dn. 11 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie OKR PPS przy ul. Dunajewskiego 5. Ref. tow. mgr. Zygm. Gross.

ROBOTNICY MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH W KRAKOWIE odbędą zgromadzenie w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali szoferów — plac Matejski 4. Na porządku dziennym: sprawa spółdzielni.

ZGROMADZENIE STOLARZY I ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KOMITET WIEJSKI PPS W JAŚLANACH — zwołuje na niedzielę 13 bm. o godzinie 2 popołudniu zgromadzenie partyjne w sprawie organizacyjnej i politycznej, na którem przemawiać będą referenci z Mielca. O liczne przybycie uprasza się.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Wielka parada“.
Nowości: „Miłość“ (Elżbieta Bergner).
Promień: „Blaski i nędze życia Kurtyzany“.
Sztuka: „Dama w tygrysim płaszczu“.
Uciecha: „Romans córki królewskiej“.
Warszawa: „Po śliskiej drodze“.

RADJO

Sobota 11 sierpnia

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Nasze uzdrowiska i letniska na Podhalu“ — wygłosi p. Karol Mirek. 18.00: Audycja z Warszawy dla dzieci. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Organizacja obrony powietrznej i przeciwgazowej“. 17.25: Odczyt: „W setną rocznicę Hipolita Taine'a, twórcy nowożytnej krytyki“. 18.00: Program dla dzieci. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Wpływ działalności służby zdrowia na podniesienie stopy życiowej“. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert popularny. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

L. 3187/928. Gorlice, dnia 10 sierpnia 1928.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W GORLICACH

rozpisuje niniejszem

WYBORY

Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Gorlicach

które się odbędą w niedzielę dnia 28 października 1928 r. od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór (20) bez przerwy w okręgach:

I. **Gorlice**, w lokalu Pow. Kasy Chorych
II. **Biecz**, w sali Magistratu.

Do okręgu I.: GORLICE, należą pracodawcy zatrudniający, i ubezpieczeni zatrudnieni w gminach, należących do Sądu pow. — Gorlice.

Do okręgu II.: BIECZ, należą pracodawcy zatrudniający i ubezpieczeni zatrudnieni w gminach, należących do Sądu pow. — Biecz.

Spisy uprawnionych do głosowania wyłożone będą w lokalu Pow. Kasy Chorych w Gorlicach i w sali Magistratu w Bieczu od dnia 18 do 28 sierpnia br. od godz. 4 do 6 wieczorem (od 16 do 18) do przeglądu dla uprawnionych do głosowania.

Równocześnie wzywa się do złożenia list kandydatów na Delegatów, które muszą być doręczone Zarządowi Kasy najpóźniej do dnia 6 października 1928 r. do godz. 12 w południe.

Bliższe szczegóły zawierają afisze.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Gorlicach.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schulza.